Nr. 57. Kraków, Środa 11 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

O celu i zadaniach naszych Kas Oszczędności.

Referat prof. Mianowskiego.

W galicyjskich miastach i miasteczkach, operuje cały szereg obcych instytucyj finansowych, a więc 750 spółek żydowskich posiadających blisko 110 milionów wkładek oszczędności, a na terenie Galicyi wschodniej około 400 towarzystw zaliczkowych ruskich, z oszczędnościami przeszło 31 milionów.

Natomiast polskie oszczędności ulokowane są przeważnie w 198 stowarzyszeniach zaliczkowych (144 milionów oszczędności) w spółkach Raiffeissna (około 60 milionów) w 54 kasach oszczędności, z kapitałem oszczędnościowym około 350 milionów i w innych instytucyach finansowych krajowych.

Z tych 750 familijnych banczków żydowskich ze 110 milionowym kapitałem, uprawiających lichwę, polskie życie ekonomiczne nie ma żadnej korzyści, gdyż one opierając się tylko o banki niemiecko-czeskie, z nimi pracują i od nich są zależne.

Banki obce, w których tak samo złożone nasze milionowe kapitały, nie przychodzą do Galicyi, ażeby nam przemysł i handel podnosić, ażeby szukać dla swych kapitałów dogodnej i produktywnej lokaty. Ich zadaniem jest, z Galicyi z tego świeżego i dotąd nie wyeksploatowanego rezerwoaru pieniężnego, przez swoją obrotność wyłowić jak najwięcej polskich oszczędności i wpuścić je do wspólnego kanału zasilającego przemysł i handel obcy. To też my Polacy w całym naszym rozwoju ekonomicznym możemy liczyć i opierać się na kapitałach i na instytucyach finansowych tylko czysto polskich. Dlatego też naszym narodowym obowiązkiem jest ściąganie naszych zasobów pieniężnych do polskich instytucyj i do rozciągnięcia nad niemi jak najściślejszej kontroli, ażeby te instytucye pozostawały w polskich rękach i służyły celom kulturalno-społeczno polskim, a nie obcym.

Jednak nigdy tak nie postępowaliśmy. — W tych bowiem czasach, kiedy obce banki jak najintensywniej eksploatowały Galicyę, z milionowych oszczędności, kiedy kraj nasz formalnie zasiewany był banczkami żydowskimi — nasze banki i kasy zachowywały się apatycznie, a w obec klienteli postępowały tak, jakby łaskę robiły tym ludziom, którzy swe oszczędności chcieli u nich lokować. Doszło do tego, że nasze instytucye szczególnie obie Krakowskie Kasy Oszczędności około 6 lat temu, z powodu ogólnie niskiej stopy procentowej a stosunkowo wysokiego oprocentowania wkładek (wraz z podatkiem rentowym) nie przyjmowały ich wcale.

Liche funkcyonowanie naszych Kas i Banków sprawiło, że **wpuszczono do kraju dziesiątki zagranicznych banków a dziesiątki milionów polskich wkładek pracują dziś produktywnie i niosą dochody narodom obcym i nam wrogim.**

Dziś po części stosunki się zmieniły na lepsze. A wnosić to należy z działalności galicyjskich Kas oszczędności, z tego głównego zbiornika, gdzie spoczywa dziś przeszło 400 millionów polskich oszczędności.

Tym zbiornikiem zajmiemy się. On jest dziś dla nas najważniejszy.

Niektóre galicyjskie Kasy oszczędności przez odpowiednie zmiany statutu, jak zmiana terminu oprocentowania wkładek, umieszczanie części swych zapasów pieniężnych na rachunku bieżącym po innych instytucyach finansowych i t. d., starają się dostosować do potrzeb ekonomicznych kraju i widać w tym kierunku dość znaczny postęp.

Jednak nasze kasy pod wpływem zdeprawowanej polityki, szczególnie po naszych miastach (Kraków) zaczynają zapominać o celu, jaki im powinien przyświecać, zapominają dla kogo zostały stworzone i komu mają służyć.

Cel jaki przyświeca Kasom oszczędności, jest dwojaki, pedagogiczny i humanitarny.

Zadaniem Kas Oszczędności jest szerzenie w naszym społeczeństwie zamiłowania do oszczędności i dania sposobności naszemu wieśniakowi, robotnikowi, służbie przez przyjmowanie ich małych wkładek i przez oprocentowanie — dorobienie się małego kapitału, któryby w przyszłości służyć mógł do polepszenia bytu lub do poratowania się w chorobie względnie w starości. I w rzeczywistości pieniądz w naszych kasach składa się z drobnych wkładek tego **„małego człowieka".**

To też pieniądze, któremi operuje nasza Kasa oszczędności, należą do najbiedniejszej części społeczeństwa polskiego. To jest pieniądz polskiego ludu!

Oprócz tego około kilka milionów należy do dyecezyi krakowskiej, a około 1 million do konsystoryatu krakowskiego.

Żydowskich pieniędzy w Kasach oszczędności jest na razie bardzo mało, albo też wcale ich tam niema — żyd bowiem niezadowolni się małym, ale pewnym procentem, jaki daje Kasa oszczędności. On umieszcza pieniądz swój w handlu, albo też na wysokim procencie w jakimś obcym banku.

Jeżeli pieniądz, jakim obracają nasze Kasy oszczędności jest polski, więc słuszną jest rzeczą, aby służył dla podniesienia bogactwa i dobrobytu ludności polskiej, żeby zarząd jego spoczywał w fachowych rękach polskich a nie żydowskich.

Przecież ze wszystkich stron jesteśmy otoczeni przez naszych wrogów. Przemysł i handel z rąk nam się wysuwa. Straciliśmy naftę, straciliśmy nasze pokłady węglowe, tracimy ziemię.

Koło Wielkiego Krakowa zacieśnia się coraz bardziej potężny pierścień niemczyzny. Na rynku krakowskim, gdzie stoją wspaniałe pomniki naszej świetnej przeszłości, jak na urągowisko coraz częściej i liczniej daje się słyszeć szwargot niemiecko-żydowski. My wobec takiego stanu rzeczy tyle mamy do roboty i do ratowania, że nam nawet z jednego grosza polskiego zrezygnować nie można.

Tymczasem krakowska Rada miejska, wraz ze swym sławetnym prezydentem o tem nie pamięta. Im wszystko jedno, kto rządzi w Krakowie, byle tych kilka jednostek tam w Radzie miejskiej zostawić przy władzy. Oni na wszystko się zgodzą, byle tylko zabezpieczyć swe mandaty i swe pozorne wpływy.

Za miskę soczewicy — zaprzedano najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

Krakowska Rada miejska oddała więc Kasę oszczędności, instytucyę czysto polską w ręce kilku macherów żydowskich.

Pod pretekstem zmiany statutu utworzono szereg dobrze płatnych synekur dla radców miejskich. Koszty więc utrzymania głównego zwiększają się prawie o 40.000 K. Prezydyum Rady miejskiej o pp. radców miejskich i o swoich krewniaków jest nadzwyczaj dbałe. Jednak nikt nie chce pamiętać, że Kasa oszczędności jest instytucyą humanitarną i filantropijną i dlatego też ta część zysków, która powinna iść na cele publiczne, idzie do kieszeni radców i tak już skąd inąd dość zamożnych, a których jedyną zaletą jest, że się przystosowują i dość szybko oryentują w polityce Bazesa.

Natomiast o urzędników Kasy nikt nie dba. Od 6-ciu lat obiecuje się im poprawę bytu. Obiecało się im, że po reformie statutu będzie lepiej! — ale skończyło się to na tem. Dnia 26 lutego odbyło się posiedzenie, jeden z urzędników awansował i na tem koniec.

Rang wyższych także się nie obsadza, gdyż one przeznaczone są dla protegowanych.

Pod pretekstem odmłodzenia dyrekcyi postawiono na jej czele siedemdziesięcio-letniego starca — polaka, a na posadę usuniętego pełnego sił dyrektora-referenta, mają wprowadzić znowu emeryta!

Czy w ten sposób odmładza się instytucyę?

Natomiast ze strony żydów wprowadzono tak do dyrekcyi jak do komitetu i do Wielkiego Wydziału szereg znanych na gruncie krakowskim żydowskich macherów z prezesem „Aliance Israelite" na czele.

Nasuwa się teraz pytanie, kto będzie rządził w Kasie, kto będzie szafarzem grosza złożonego przez najbiedniejszą klasę naszego społeczeństwa?

Przecież nie tych kilku zacnych staruszków Polaków i nie tych kilku młodzików, zasługujących się pod kierownictwem Bazesa na godność przyszłych radców miasta Krakowa.

W tej całej akcyi, prezydent Eks. Dr Leo miał także inne cele. Pod pokrywką reorganizacyi zarządu Kasy oszczędności, dzisiejsze prezydyum Rady miejskiej płaciło kosztem polskiego społeczeństwa stare rachunki i zaliczkowano w Krakowie nowy stan rzeczy, dla upewnienia żydów, że z pod przewagi Bazesa nikt w Krakowie nie zamyśla się wyswobodzić.

Eks. Dr Leo na wszelki wypadek zaasekurował się — przecież fotel ministeryalny jest chwiejny, a Eks. Leo po roku znowu wróci do Krakowa.

Jednak przeciwko takiej gospodarce, przeciwko takiemu lekceważeniu naszych najżywotniejszych interesów, polskie społeczeństwo musi jak najenergiczniej zaprotestować.

Jeżeli zastanowimy się nad organizacyą Kas oszczędności, to musimy skonstatować, że na terenie galicyjskim odbiegły one zupełnie od swego normalnego typu.

W Kasach oszczędności angielskich i francuskich, kapitał drobny zostaje powierzony administracyi państwa (obligacye długu państwa) i służy gospodarce państwa.

Kasy pruskie służą do zasilania produkcyi rolniczej i przemysłu rękodzielniczego.

Austryackie Kasy oszczędności, prócz kredytu hipotecznego, uprawiają, szczególnie w Galicyi i w Czechach, kredyt kupiecki, a nawet są źródłem kredytowem dla wielkiego przemysłu.

W bilansie galicyjskich Kas oszczędności, po kredycie hipotecznym, największą pozycyę wykazuje portfel wekslowy, potem dopiero idzie lombard papierów wartościowych, pożyczki komunalne itd.

W galicyjskich Kasach oszczędności *) kapitał wkładkowy z dniem 31 grudnia 1911 roku wynosił 349.746 021·99 K, w porównaniu z rokiem 1910 zwiększył się o koron 39.992.133·56.

Ten kapitał wkładkowy lokowały Kasy, zgodnie z postanowieniem statutu:

w pożyczkach hipotecznych, w wekslach, w efektach, w pożyczkach komunalnych i t. d.

Jak zaznaczyliśmy, stan wkładek we wszystkich galicyjskich Kasach oszczędności wynosił z końcem roku 1911 349,746 021·99 koron.

Z tego w pożyczkach hipotecznych i skryptowych było umieszczonych 229.651.033·39 koron, czyli 65·66 procent wszystkich wkładek.

Łączna suma pożyczek, udzielona przez miejskie Kasy wynosiła w roku 1911:

178.965.007·51 K

przez powiatowe:

49.209.222·44 K.

Jak widzimy z tego zestawienia 179 milionów polskich wkładek, nagromadzonych w miejskich Kasach oszczędności, jest umieszczonych na miejskich hipotekach, jednak **nie polskich**, gdyż w ostatnich latach w miastach coraz szybciej tracimy grunt pod nogami, coraz szybciej i liczniej przechodzą kamienice z rąk polskich do rąk obcych.

Przy pomocy naszych pieniędzy zostajemy wywłaszczani z naszego stanu posiadania.

Przy pomocy polskich oszczędności dorabiają się żydzi majątków i dobrobytu, my zaś spadamy do rzędu niewolników ekonomicznych. Winę takiego stanu rzeczy musimy jednak sami sobie przypisać. Politykę bowiem ekonomiczną i finansową w naszych Kasach i bankach nie otacza nasze społeczeństwo jak najsilniejszą kontrolą, tylko zostawia na łup kilku macherów, którzy nie dobro publiczne, tylko prywatę mają na celu.

Następną pozycyą, gdzie umieszczony jest kapitał wkładkowy naszych Kas, jest skup weksli.

W wekslach mają Kasy ulokowane przeciętnie 19·83% kapitału wkładowego. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę tylko miejskie Kasy oszczędności, to dostaniemy więcej jak 25%. Całkowita suma ulokowana przez Kasy w wekslach, wynosiła w roku 1911 69,373 560·90 koron.

Z tej ostatniej pozycyi widzimy, jak silnym źródłem kredytowem dla polskiego handlu i przemysłu mogły by się stać szczególnie miejskie Kasy oszczędności. Przy pomocy dobrze zorganizowanych i w interesie naszym narodowym prowadzonych Kas, mógłby się polski przemysł i handel w pewnej mierze uniezależnić od banków niemieckich i do spółki z nimi działających członków żydowskich Izb handlowych.

Dziś w Banku austro węgierskim, w Banku krajowym i w Kasie miejskiej cenzoruje p. Bazes. W Banku przemysłowym, Wiedeńskim, Kredytowym i w bankach czeskich cenzorują i mają wpływy jednostki zależne od niego.

Pan Bazes jest członkiem Komitetu nadzorczego i Wielkiego Wydziału Kasy — równocześnie zaś jest członkiem Komisyi dla podatku zarobkowego i osobisto dochodowego. Ma on wgląd do książek Kasy i odrazu nakłada podatki. Czy to jest moralnie?

Cała zresztą Galicya pracuje w ten sposób, jak Lwów i Kraków. Za przykładem Krakowa mogą się dostać wszystkie miejskie Kasy oszczędności w całej Galicyi w ręce żydowskie. Najlepszym tego dowodem są ostatnie wypadki, jakie miały miejsce w Przemyślu.

Jak możemy nawet marzyć o postępie polskości naszego kraju i o polskiem odrodzeniu ekonomicznem, kiedy frymarczymy nietylko naszymi skarbami naturalnymi, ale nawet grosz polskiego ludu oddajemy w obce ręce.

Prof. Milewski, dyrektor Banku krajowego w jednej ze swoich cennych rozpraw stwierdza, że „wzbogacenie społeczeństwa przez oszczędność, jest fikcyą, jeżeli te oszczędności pożyczone dłużnikom nie zostaną przez niego zużyte produktywnie — lecz zmarnowane".

Jest to niezaprzeczona prawda.

Jednak my, Polacy, musimy tu wprowadzić pewną poprawkę i stwierdzić: **że wzbogacenie polskiego społeczeństwa przez oszczędność będzie fikcyą, jeżeli polskie oszczędności będą pożyczane dłużnikom niepolakom, gdyż wtedy korzyści, jakie społeczeństwo polskie mogłoby odnieść pod względem narodowo-ekonomicznym będą zmarnowane.**

Polskie oszczędności i kapitały muszą służyć do podźwignięcia kulturalnego i ekonomicznego narodu polskiego a nie obcego.

*) W roku 1912 w Galicyi istniało 55 Kas oszczędności (tylko 1 ruska w Przemyślu), z tego 25 miejskich, 29 powiatowych i 1 galicyjska.

Kuryer polityczny.

Poseł konfidentem policyi.

Prezydent Izby posłów Dr Sylwester otrzymał wczoraj depeszę od posłów Choca i Klofacza, zawiadamiającą **o złożeniu mandatów poselskiego przez posła Dra Svihę**. Dzienniki widzą w tym telegramie dowód, że partya narodowo-radykalna co najmniej wątpi w niewinność Svihy, jeżeli już nie jest zupełnie przekonaną o jego zbrodni.. Do dnia bowiem wczorajszego narodowi-radykali zapewniali, że, wierząc w niewinność Svihy, nie dopuszczą do wycofania go z życia politycznego. Charakterystycznem jest również, że Rada narodowa czeska przyjęła z zadowoleniem do wiadomości rezygnacyę Svihy, przyznała bowiem przez to słuszność zarzutom przeciw niemu podnoszonym.

Prasa czeska jest przepełniona wiadomościami o tej skandalicznej aferze. Wrażenie rewelacyj na publiczność czeską jest ogromne. Czesi, walczący w ostatnich latach gwałtownie z rządem, widzą teraz, dlaczego walka ich była bezskuteczna. We własnym obozie mieli zdrajców, którzy poufne uchwały klubów komunikowali rządowi.. A liczba konfidentów policyjnych nie ogranicza się do Svihy. Partya narodowo-radykalna wykluczyła dalszych trzech członków ze swego stronnictwa, jako podejrzanych o stosunki z policyą. Ponadto podniesiono jeszcze publiczny zarzut dotąd nie sprawdzony przeciw Trnobrańskiemu, który w swoim czasie podpisywał i rozszerzał odezwy antymilitarne.

Z Rosyi.

Jedna z „Korespondencyj" wiedeńskich podaje następujące informacye z **Warszawy**, które podajemy poniżej bez komentarzy:

Ostatnimi dniami nadszedł z Petersburga rozkaz, aby w pogranicznych guberniach utrzymywano wszystkich cudzoziemców w ścisłej ewidencyi. Oprócz tego mają być prowadzone specyalne listy, w których zostaną zapisani poddani austro-węgierscy i niemieccy. Wszyscy zapisani w tych listach mają być pilnie strzeżeni i przy najmniejszem podejrzeniu wysłani poza granice cesarstwa.

Tego rodzaju zarządzenia wydawano dawniej w Rosyi tylko wtedy, gdy groził bezpośredni wybuch wojny. **Toteż wywołały one wielkie zaniepokojenie wśród tutejszej ludności, która uważa wybuch wojny bez wypowiedzenia** —na wzór japoński—za **możliwy**. Obecnie zaopatrzono wszystkie twierdze rosyjskie na zachodniej granicy, jakoteż porty na morzu Bałtyckiem i Czarnem, w przyrządy telegrafu iskrowego.

W roku bieżącym rząd rosyjski stawia też trudności zwykłej emigracyi sezonowej robotników rolnych do Prus, w obawie, że ludzie, należący do wojska, mogą być wybuchem wojny zaskoczeni po za granicami państwa.

Rada m. Krakowa.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył prez. Dr Leo.

O pomoc dla rękodzielników.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos r. m. **Wolny** i poruszył sprawę utrudnień kredytowych dla rękodzielników, wskutek czego nie mogą oni obejmować robót i dostaw. Podniósł, że rękodzielnicy krakowscy chcieli założyć kasę kredytową rękodzielniczą i prosili gminę o udzielenie pomocy w formie pożyczki 50 tys. koron. Gmina zgodziła się na to, ale pod warunkiem, że zarząd nowej kasy obejmie osobistą gwarancyę. Wobec tych ciężkich warunków zarząd kasy nie mógł pożyczki przyjąć. Tarnów, Nowy Sącz, Lwów, dały wielkie kwoty dla rękodzielników bez oprocentowania. Więc i Kraków powinien coś zrobić. Mowca domaga się, aby Rada udzieliła na pomoc dla rękodzielników 100 tysięcy K.

Prez. Dr **Leo** zaznacza, że według regulaminu wniosek ten musi być oddany do zbadania sekcyi skarbowej.

Wnioskodawca zgodził się na to.

O Śląsk.

R. m. **Konopiński** poruszył sprawę przynależności katolików śląskich do dyecezyi wrocławskiej. Wobec śmierci X. kardynała Koppa sprawa ta powinna wejść obecnie na porządek dzienny. Jest to anomalią, aby obywatele austryaccy podlegali władzy duchownej pruskiej. Arcybiskup wrocławski, który zasiada w Sejmie opawskim i pruskim, nie może z racyi polityki, zbyt różnej obu tych ciał prawodawczych, utrzymać równowagi w polityce kościelnej na Śląsku. Sprawa ta nie jest nowa. S. p. X. Swieży poruszał tę rzecz już w Kole polskiem. Obecnie jest moment odpowiedni, aby rozdział dyecezyi wrocławskiej przeprowadzić. Część dyecezyi opawska mogłaby być przydzielona do dyecezyi ołomunieckiej, zaś cieszyńska do krakowskiej.

Jest to obowiązkiem narodowym Koła polskiego, aby sprawę tę obecnie podjęto, zwłaszcza, że grozi znowu obsadzenie stolicy biskupiej wrocławskiej przez Niemca, nie znającego stosunków polskich.

Nagłość wniosku w tym kierunku postawionego została uchwalona.

W dyskusyi zabrał głos r. m. **Daszyński**, który zarzucił, że „Dziennik Cieszyński" w artykule pośmiertnym chwali pracę X. kard. Koppa. Napadł następnie mowca na księży biskupów krakowskich, zarzucając, że i oni nie zawsze liczą się z interesami polskimi.

R. m. X. Dr **Caputa** zaznacza, że X. kard. Kopp w ostatnich czasach szedł Polakom na rękę. Uważa, że gdyby udało się uzyskać osobne biskupstwo na Śląsku, byłoby to najlepszem rozwiązaniem sprawy.

Wniosek uchwalono.

O szynki i reformę wyborczą w Krakowie.

R. m. X. Dr **Caputa**: Dnia 17 lutego z. r. przesłała Rada m. mój wniosek o zamykanie szynków w sobotę wieczorem aż do poniedziałku zrana do Komisyi gospodarczo-szynkarskiej z poleceniem, aby do trzech miesięcy, t. j. do maja, przedłożono opinię Radzie. Minął maj jeden, zbliża się drugi, a Komisya opinii nie przedłożyła.

Dziesiątki tysięcy podpisów, głosy wieców i ankiet w tej sprawie przebrzmiały bez skutku. Żalimy się na „karczmy święte" w przeszłości, a mając dzisiaj władzę, nie chcemy błędu naprawić, chociaż z powodu pijaństwa popełniono w ostatnim roku kilka zabójstw w mieście.

Statystyka wykazała, że w ostatnich dziesięciu latach wydano w Krakowie za napoje alkoholowe 105 milionów koron, a w roku 1912 12,489.000 koron.

Troska o dobro szynkarzy nie może nas powstrzymywać od tego zarządzenia. Mamy

438 szynków, w tej liczbie mieści się 165 kawiarń, podających alkohole. Z tego wynika, że każdy wyszynk ma obrotu rocznego 29.000 kor., a przynajmniej jedną trzecią część z tego należy przyjąć jako czysty dochód, czyli 9.000 kor. rocznie na szynkarza, obok dochodów ze sprzedaży innych artykułów. Dochód ten wystarcza z pewnością na utrzymanie rodziny.

Mówimy, że zmniejszą się podatki, lecz nie liczymy tego, ile miasto wydaje na ubogich i kaleki, których pijaństwo wtrąciło w stan nędzy. Zresztą, nie wolno zatruwać alkoholem obywateli, aby pomnażać dochody na utrzymanie miasta. Jestto zasada niemoralna i godna potępienia ze stanowiska etyki ogólno ludzkiej. Jeżeli ta Rada uczyniła coś dobrego, to uchwalenie zamykania szynków będzie czynem najpiękniejszym i historya zapisze go złotemi literami na kartach. Nie odrodzi się naród oddany nałogowi pijaństwa.

Zapytuję p. prezydenta, czy skłoni Komisyę gospodnio-szynkarską do wydania opinii i na przyszłem posiedzeniu Rady umieści mój wniosek na porządku dziennym?

Mowca przedstawia historyę reformy ordynacyi wyborczej dla gminy. Subkomitet wybrany w tym celu miał do lipca 1912 roku przedłożyć projekt gotowy. Dotąd tego projektu nie mamy. W listopadzie 1912 na posiedzeniu komisyi ordynacyi wyborczej, zażądał mowca odebrania subkomitetowi mandatu, skoro nie spełnił polecenia. Gdy tego nie uczyniono postawił mowca wniosek, aby do dni 30 projekt przedłożono. Wniosek przyjęto, lecz od tego czasu upłynęło 16 miesięcy, a subkomitet nie spełnił obowiązku. Mowca zapytuje p. prezydenta, czy skłoni komisyę, aby nie czekając na wynik prac subkomitetu, zbierała się na posiedzeniu dwa razy w miesiącu celem przyspieszenia reformy wyborczej, którą ze względu na przyłączenie Podgórza do roku uchwalić musimy.

Rada, która niedawno tak ubolewała, że nie uchwalono ordynacyi sejmowej i nie dopuszczono szerokich mas do praw obywatelskich, jeżeli ubolewała szczerze, niechaj dopuści te masy do praw w mieście, gdzie to uczynić może, bo ma pełnię władzy.

Prez. Dr Leo. Co do pierwszej sprawy skoro tylko komisya gospodnio-szynkarska swe sprawozdanie przedłoży, postawi je prezydent pod obrady rady m.

Wiceprez. Szarski podnosi, że poruszono kwestyę, czy należy tę sprawę przed przyłączeniem Podgórza załatwiać. Zwraca uwagę na nie dawno wydane rozporządzenie namiestnictwa w sprawie szynków i opłat szynkarskich, które akcyę utrudnia.

Prez. Dr Leo w odpowiedzi na drugą sprawę oświadcza gotowość przyspieszenia prac. Przydzielenie Podgórza nastąpi już może nawet w jesieni b. r., tak, że sprawa zmiany ordynacyi wyborczej stała się bardzo pilna i musi być w tym roku załatwiona.

Rozwożenie węgla.

R. m. Maywalt przedłożył rezolucyę o przedłużenie do 1 kwietnia roku przyszłego terminu wprowadzenia w życie nowego regulaminu o rozwozie i składaniu węgli w mieście, oraz o poczynienie przez magistrat zabiegów, ażeby przedsiębiorcy węglowi do przyszłego roku mieli odpowiednie szczelne wozy i naczynia do składania węgla wprost z wozów do piwnic.

Wniosek poparł r. m. Hałatkiewicz; wiceprezydent Szarski oświadczył się przychylnie ze stanowiska magistratu. Po dalszej dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Krzetuski, Bujwid, Guzikowski, wniosek r. m. Maywalta uchwalono z dodatkiem r. m. Guzikowskiego, że od prolongaty wykluczone są ulice asfaltowe i przecięte tramwajem.

Stosunki bezpieczeństwa w Krakowie.

R. m. prof. Rosenblatt poruszył sprawę niedostatecznego nadzoru policyi nad bezpieczeństwem w mieście. Mowca zwraca się do prezydenta, aby zechciał porozumieć się z policyą, żeby bezpieczeństwo w Krakowie Wielkim było chociaż takie jak w starym Krakowie.

Prez. Dr. Leo odpowiedział, że powiększenie personalu policyi nastąpi od 1 kwietnia br.

Opodatkowanie obcych banków.

R. m. prof. Rosenblatt domagał się, aby wobec coraz liczniejszego otwierania filij obcych banków w Krakowie, podjąć na nowo myśl obłożenia tych banków większym podatkiem na rzecz gminy.

Prez. Dr Leo zaznacza, że specyalnego podatku na pewne instytucye nie zna ustawa gminna. Możnaby jedynie opodatkować instytucye obowiązane do składania rachunków publicznych i skalę zastosować do wysokości podatku zarobkowego.

Uchwalono polecić magistratowi, aby odnośnie wnioski przedłożył komisyi budżetowej.

Porządek dzienny.

Po przystąpieniu do porządku dziennego załatwiono szereg spraw regulacyjnych, poczem Rada uchwaliła w etacie urzędników Muzeum Narodowego nową posadę naczelnika administracyjnego; w biurze regulacyi miasta nowe posady: jednego inżyniera w randze IX., jednego asystenta w randze XI W biurze kanalizacyi miasta: jednego starszego inżyniera i jednego asystenta manipulacyjnego technicznego. W biurze geometrów: trzech adjunktów w randze X. W biurze drogowem jednego starszego inżyniera w randze VIII. i jednego inżyniera w randze IX. W biurze wodociągowem stworzono kilka posad: oficyała technicznego, rurnika, motorowego i trzech dozorców. Nowe posady wynoszą rocznie kwotę 47.012 K.

Amfiteatr pod Wawelem.

Wiceprezydent Sare, jako referent sekcyi ekonomicznej omówił sprawę urządzenia amfiteatru pod Wawelem i podniósł znany w tej mierze projekt inż. Kwiatkowskiego. Po porozumieniu się z kołem architektów postanowiono rozpisać konkurs celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim. Rada zatwierdziła program i warunki konkursu i przyznała na ten cel kwotę 11 000 K. W skład sądu wchodzi prezydent miasta lub jego zastępca, wiceprezydent Sare, r. m. Beringer, Meus, Peroś i Turski. Projekt inż. Kwiatkowskiego służy jako podkład do konkursu.

Nowe linie tramwajowe.

Imieniem komisyi tramwajowej przedłożył r. m. Maywalt wnioski co do budowy w bieżącym roku nowych linij tramwajowych: 1) odgałęzienie w ulicy Starowiślnej przez trzeci most-Podgórze-ul. Lwowską Rynek podgórski-ul. Kalwaryjską (długość 4550 m.). 2) Odgałęzienie od ulicy Zwierzynieckiej przez ul. Wiślną, Rynek główny do ul. Sławkowskiej (długość 600 m.). 3) Pętlica powrotna na Zwierzyńcu (długość 800 m.). Koszty budowy pierwszej linii wyniosą 1,850.000 K, drugiej 350.000 K, trzeciej 175 000 K. Dochody z nowych linij obliczono na 476 850 K, wydatki na 303.450 K; odsetki 5 proc. od wyłożonego kapitału 125.000 K. Pozostaje 48.400 K na amortyzacyę kapitału inwestycyjnego i odpisanie.

R. m. Julian Nowak podnosił potrzebę przemiany w najkrótszym czasie linii w ulicy Karmelickiej na dwutorową i przedłużenia jej do Łobzowa.

Przemawiali jeszcze r. m. Pająk, Meisels, oraz referent, poczem wnioski uchwalono.

Kupno garażu.

Przystąpiono wreszcie do sprawy zakupna garażu, o której to kwestyi pisaliśmy wczoraj w kronice. Po mało słyszalnym referacie urzędnika magistratu, który zaproponował kupno garażu za 130 tys. kor., wywiązała się krótka dyskusya.

Rm. Daszyński zapytuje, czy prawdą jest, że interes ten przychodzi do skutku za wpływem pewnych radnych, którzy byli w tej sprawie interesowani. Nieznany nam jest dokładnie stan faktyczny i cyfrowy sprawy. Niema obliczenia fakturowego wartości, cena gruntu przyjęta jest dowolnie.

Wiceprez. Sare w odpowiedzi przedstawił stan faktyczny. Delegaci sekcyi oceniali garaż dopiero, kiedy była opinia znawców. Opinia ta wypadła pomyślnie i dopiero wtedy sekcya przystąpiła do rozpatrywania sprawy. Stwierdzono, że warsztat jest w doskonałym stanie i budynki bardzo dobre. Gmina potrzebuje warsztatu reparacyjnego a ten garaż ma wszelkie po temu potrzebne urządzenia. Wartość całości jest w zupełnej proporcyi do ceny. Nie można tutaj kierować się tem, co kto mówi i od kogo się kupuje(!!) ale tylko tem, co się kupuje(!!).

Wnioski następnie przyjęto.

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

Komisya kolonizacyjna wywłaszcza włościan. Gospodarz Michał Tyrakowski z Ociązkich hub, o którym swego czasu pisaliśmy, że ma być wywłaszczony, otrzymał obecnie — jak donosi „Gazeta Ostrowska“ — od prezesa komisyi kolonizacyjnej dokument, który brzmi w tłomaczeniu:

Ponieważ pan nie zastosowałeś się do mojego wezwania, abyś sprzedał swą posiadłość małżeństwu Michałowi Kuhnertowi i Maryi z domu Dubiel, albo też inemu Niemcowi, przeto skorzystałem z prawa odkupu dla komisyi kolonizacyjnej i poprosiłem królewską komisyę jeneralną we Wrocławiu o ustanowienie ceny odkupu.

Tak więc komisya kolonizacyjna spełnia obecnie swoją groźbę.

Kandydat na księcia-biskupa wrocławskiego. W prasie wielkopolskiej czytamy następującą wiadomość z Berlina:

„Wśród kandydatów na opustoszałe po kardynale Koppie miejsce, wymieniają delegata biskupiego z Berlina Dra Kleineidama, zawziętego wroga Polaków, który wsławił się niedawno temu tem, że zabronił dzieciom polskim w Berlinie pobierania nauki katechizmu i przygotowawczej do spowiedzi w języku ojczystym.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Czwartek 12 marca. Odczyt Dra Romana Rybarskiego „O obowiązkach społecznych konsumenta“ w Akademickiem Kole „Straży Polskiej“ o godzinie 7 i pół wieczór.

Piątek 13 marca. Odczyt Ks. prof. Dra Zimmermana „Kolonizacya pruska na ziemiach polskich“ w Akademickiem Kole „Straży Polskiej“ o godzinie 7 i pół wieczór.

Wspólna adoracya Pań Arcybractwa Przen. Sakramentu odbędzie się we czwartek 12 lutego b. r. w kościele SS. Felicyanek o godzinie 3 popołudniu.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 5; zachód przypada o godz. 5 min. 37; długość dnia godzin 11 minut 32.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę św. Konstantyna, pojutrze we czwartek św. Grzegorza.

Pogoda. Dnia 9-go marca termometr dochodził od — 3·3 do + 12·8 C. — barometr opadał.

Dnia 10 marca o godzinie 7 rano stan barometru 735 7 mm. — termometru + 1·8 C. Cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Dnia 10/III 1914 o godzinie 7-mej rano — 1° Cels. śniegu prawie niema, pogoda zmienna.

Kraków, dnia 10 marca.

Policya krakowska zakazała rozlepienia afiszów, ogłaszających treść rezolucyi zapadłych na niedzielnym wiecu w sprawie zażydzenia Kasy oszczędności.

Spekulacye radnych miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej — jak przewidywaliśmy — uchwalono nabyć od spółki radnych i urzędników miejskich z pp. Drem Twarogiem i Drem Komorowskim na czele garaż automobilowy na Zwierzyńcu za cenę 130.000 koron. Przeciw wnioskowi Magistratu o zakupno garażu nikt nie protestował, nikt nie podniósł, że takie transakcye są sprzeczne z postanowieniami statutu miejskiego i ciężko obrażają moralność i przyzwoitość publiczną. P. Daszyński, który sam siebie nazywa w „Naprzodzie“ „biczem na korupcyę“ wczoraj skromnie, prawie uniżenie prosił tylko referenta o bliższe wyjaśnienie w tej sprawie. Wyjaśnień mu nie udzielono, natomiast patron tej transakcyi p. Sare oświadczył, że „Rada m. nie potrzebuje się oglądać na to, od kogo kupuje tylko uważać winna co kupuje“. Ponieważ zaś jego zdaniem „garaż to interes dobry więc kupić trzeba“, na to zaś „co ludzie w mieście gadają nie możemy zwracać uwagi“. Po takiem rozgrzeszeniu udzielonemu przez prezydyum Rady — „ojcowe miasta“ kiwnęli głowami, ręce do góry podnieśli i garaż kupiony. Nawet dotychczasowi właściciele garażu nie zdobyli się na tyle taktu i przyzwoitości, aby kiedy ta sprawa weszła na porządek dzienny salę opuścić. Przeciwnie wszyscy interesowani pozostali na sali i oczywiście solidarnie za wnioskami głosowali.

W ten sposób ponownie złamała Rada miejska statut miejski i podeptała zasady moralności publicznej.

Prezes „Alliance Israelite“ objął urzędowanie. Dr Rosenblatt chcąc intensywniej zająć się zdobytą przez „Alliance Israelite“ miejską Kasą Oszczędności, otrzymał czterotygodniowy urlop z Rady miejskiej, aby po trzechmiesięcznem zwolnieniu od obowiązków prezesa dyrekcji zasłużonego w powstaniu staruszka Dra Klemensiewicza, mógł instytucyę tą dostosować do potrzeb wybranego plemienia, którego przedstawicielką jest „Alliance Israelite“.

Z teatru miejskiego. Dzięki zasiłkowi, który teatrowi krakowskiemu przyznała Rada miasta, dojdzie w dniu 14. b. m. dzieło, wymagające obok wytężonej pracy artystycznej, olbrzymiego wysiłku kasy. Arcydzieło Szekspira „Hamlet“ w nowej, nieznanej publiczności naszej postaci, bo w całej swej dramatycznej osnowie i w inscenizacyi bogatej, na najznakomitszych wzorach opartej, przejdzie przez naszą scenę z Karolem Adwentowiczem, Różą Łuszczkiewiczówną, Konstancyą Bednarzewską, oraz pp. Bończą, Mielewskim, Siemaszką, Jednowskim, Kosińskim, Noskowskim, Nowakowskim, Nowackim w rolach głównych, wypełniając na razie w planie widowisk cztery dni z rzędu. Wszystkie przedstawienia Hamleta rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 7 wieczór. Podczas trwania odsłon drzwi na widownię będą zamknięte.

Nowy gmach sądowy i więzienny w Krakowie. W sobotę dnia 7 marca 1914 odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra J. Leo wspólne posiedzenie sekcyi I i II i Komisyi gruntowej Rady m., na którem obradowano nad sprawą odstąpienia ck. Rządowi gruntu pofortyfikacyjnego między ulicą Czystą a Wolską o pow. około 28.000 m² na cele budowy nowego gmachu sądowego i więziennego w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. Piąty koncert symfoniczny orkiestry amatorskiej pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w piątek 20 marca b. r. W programie znajdują się: Symfonia Haydna C-mol i VIII. symfonia Beethovena F-dur. W tem obramowaniu umieszczono utwór historycznie interesujący: Kantatę księcia Józefa Poniatowskiego, wykonaną po raz pierwszy w Warszawie przed stu laty, w roku 1814. Jest to utwór zbiorowy, a raczej cykl kompozycyj, pochodzących z pod pióra najwybitniejszych naszych kompozytorów z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, działających w Warszawie. W skład kantaty wchodzi: Adagio Stefaniego, Weinerta marsz żałobny, Elsnera Andante z deklamacyą, Kurpińskiego chór. Solo barytonowe odśpiewa prof. Adam Ludwig na tle orkiestry i chóru Tow. muz.

Popołudnie pieśni polskiej, którem wypełniona była niedzielna „Czarna kawa“, zasługuje ze wszech miar na pochwałę i uznanie. Chór akademicki pod wodzą p. Wallek-Walewskiego wystąpił jako dzielna śpiewacza drużyna i zgotował słuchaczom prawdziwą artystyczną biesiadę. Program obfity, obejmował szereg utworów polskich kompozytorów. Szczerymi oklaskami darzono wykonanie pieśni Rudnickiego i Wallek-Walewskiego, które bardzo się podobały.

Publiczność stawiła się licznie.

Lekarz przed sądem. Przed zwyczajnym trybunałem sądu karnego rozpoczęła się rozprawa przeciw Dr. Izraelowi Goldbergowi, lekarzowi w Podgórzu, oskarżonemu o występek nie dozwolonego zabiegu, oraz przeciw Józefowi Gleichowi, pomocnikowi handlowemu, oskarżonemu o współwinę. W z. r. podjął się oskarżony za sumę 50 K nie dozwolonego zabiegu chirurgicznego na osobie Weiserównej służącej. Zabieg ten nie udał się i położna zmarła skutkiem zakażenia krwi. Za czyn ten zasiadł dzisiaj Goldberger na ławie, oskarżony o zbrodnię z par. 145 u. k.

Rozprawie przewodniczy r. s. Ajdukiewicz.

Włamania i kradzieże. Kronika policyjna nie może żadną miarą pozbyć się tej rubryki. Tym razem apetyty amatorów cudzej własności zwróciły się ku biżuteryom.

Do mieszkania p. Foksa (Krótka 5) urządzono włamanie i skradziono biżuteryi na 600 K wartości.

Podobnie u p. Leona Iwanciowa (ul. Nowowiejska) złodzieje zabrali wszystkie biżuterye, na jakie natrafili.

U aresztowanego kelnera Ludwika Białoruskiego znaleziono gwiazdę brylantową bardzo kosztowną. — Również u pewnego podejrzanego osobnika zakwestyonowano 4 kartki zastawnicze na klejnoty.

Spryciarz. Donoszą nam ze sfer kupieckich, że policyant żyd G... w dziwny sposób organizuje pułapki na kupców. Oto po godz. 8 wieczorem patrolując po ulicach, woła chłopców, daje im po kilka centów na zakupy, a potem denuncyuje ich za przekroczenie godzin sprzedaży. Możeby świetna c. k. dyrekcya ukróciła tę „swawolę“.

Czy nie ma firm polskich? Nadesłano nam następującą etykietę:

„Vanille Eis Waffel“ Karol Wołkowski — Kawiarnia Esplanade — Kraków — aus den Fabriken Oskar Pischniger Berlin — Princenallee 68.

Czy p. Wołkowskiemu nie wiadomo, że w Krakowie nawet jest polska fabryka tego rodzaju?

Kronika zamiejscowa

Budżet miasta Lwowa. Komisya budżetowa miejska we Lwowie ukończyła obrady nad preliminarzem budżetu m. Lwowa na rok 1914. Ustalone przez komisyę cyfry przedstawiają się jak następuje: dochody 10,913.793 Koron, wydatki 10,890.870 K. Nadwyżka 22.923 K.

Oddzielnie zaś ułożono budżety przedsiębiorstw gminnych, t. j. zakładów elektrycznych, wodociągów, gazowni, zakładu pogrzebowego, tak, że biorąc na uwagę budżet gminy w ścisłem słowa tego znaczeniu, oraz budżety zakładów gminnych, osiągnięto łączną kwotę w wydatkach 19,413.612 K, w dochodach zaś 19,513.103 K.

Na pokrycie wydatków i niedoboru budżetowego na rok 1914 uchwaliła komisya jednomyślnie zatrzymać dotychczasową stopę ciężarów podatkowych, na rzecz gminy przez mieszkańców opłacanych, z wyjątkiem dodatku do podatków zarobkowych, w których podwyższono dodatki gminne do państwowych podatków zarobkowych, t. j. z dotychczasowych 40 procent na 50 procent, a więc o 10 procent.

Do Towarzystwa dziennikarzy polskich przystąpił namiestnik Dr Korytowski, jako członek wspierający.

O pomnik Konopnickiej. Onegdaj we Lwowie odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego budowy pomnika Maryi Konopnickiej. Zebranie zagaił prof. Dr Kallenbach, który odczytał treść odezwy; wydrukowana w tysiącach egzemplarzy ma być rozrzucona po całym kraju, po wszystkich ziemiach Polski i przypomnieć rodakom o niespłaconym długu wielkiej poetce. W dyskusyi podnoszono rozmaite projekty uczczenia pamięci Konopnickiej, a między innemi wzniesienie oprócz pomnika na cmentarzu, pomnika żywego, n. p. burs i t. p. Projekty te odesłano do prezydyum komitetu z prośbą, aby na następnem zebraniu sformułował konkretne wnioski.

Grzmoty i błyskawice w marcu. Piszą z Przemyśla: Nad wieczorem między godz. 6—7 dnia 7 b. m. nagle niebo pokryło się czarnemi chmurami, powietrze rozdarły jasne błyskawice i dały się słyszeć silne grzmoty. Za chwilę wyjaśniło się i chwycił.. przymrozek. O tak wczesnej porze roku, a więc w zimie jeszcze — grzmoty i błyskawice, to niebywała rzecz, której „nawet najstarsi ludzie nie pamiętają“.

Może to na wczesną wiosnę, a może na wojnę rokuje — któż odgadnie!

Konflikt lekarza ze starostą. W Zbarażu zaszedł osobliwy wypadek. Starosta, opierając się na nowej ustawie o tłumieniu chorób zakaźnych, zakazał lekarzowi miejscowemu dr. Bilińskiemu przyjmowania chorych w domu i odwiedzania pacyentów w miejscu i okolicy, a nadto brania udziału we wszelkich zgromadzeniach.

Powodem tak niesłychanego ograniczenia swobody osobistej była ta okoliczność, że dziecię dra Bilińskiego zachorowało na szkarlatynę. A chociaż dziecię to umieszczono w osobnym pokoju, od którego drzwi do dalszych ubikacyi urzędownie opieczętowano i chociaż dr. Biliński oddał dziecię pod opiekę innego lekarza dr. Horaka, sam tylko raz na dzień je odwiedzając, nie wystarczało to p. staroście.

Dr. Biliński zwrócił się za pośrednictwem Izby lekarskiej do namiestnictwa, które telegraficznie nakazało staroście cofnąć zbyt daleko sięgające zarządzenia.

Pomysłowy oszust. Dnia 20 lutego b. r., zjawił się u ks. Wojciecha Kamusińskiego, katechety w Trzebini, porządnie ubrany młodzian. Przedstawił się jako malarz — ukończony akademik z Wiednia — zajęty w zakładzie portretów na Śląsku w Gottesberg — nazwiskiem Hugo Fischer. Prosił on, aby ks. Kamusiński pozwolił sobie zrobić za darmo obraz na reklamę firmy, a wreszcie zostawił pismo, obraz będzie darmo, a tylko o 11 koron na ramy poprosił. Pieniędzy nie otrzymał i za zaliczką obraz przysłać obiecał. Tymczasem ks. Kamusiński napisał do firmy August Waske do Gottesberg i dowiedział się, że to oszust, którego już sądy na Śląsku poszukują. List przyszedł 6 marca — i w ten sam dzień zjawił się drugi raz ów malarz po południu do Trzebini do ks. Kamusińskiego. Już miał ulotnić się z okolicy wogóle, ale mu szczęście nie posłużyło, albowiem ksiądz wsiadł z nim razem do fiakra a po drodze wstąpił na posterunek żandarmeryi i spowodował przyaresztowanie rzekomego malarza a w rzeczywistości handlarza skór z Wiednia, syna funkcyonaryusza pocztowego. Przy aresztowanym znaleziono wiele fotografij. Za teren swoich operacyi obrał sobie okolicę Chrzanowa, Nową Górę, Płoki, Rudawę, Tenczynek, Kościelec, Libiąż a podobno jeszcze i dalej. Oszukiwał przedewszystkiem księży.

Surowy wyrok. Niedawno temu adw. przys. Adolf Suligowski wezwany został do warszawskiego zjazdu sędziów pokoju jako świadek.

Wobec tego, iż w sądzie nie było księdza katolickiego, adwokat Suligowski oznajmił przewodniczącemu, że przysięgę będzie mógł złożyć tylko przed księdzem w języku polskim, gdyż jako świadek jest osobą prywatną.

Przewodniczący sprawę odroczył, obecny zaś podprokurator zawiadomił o powyższem sąd okręgowy warszawski, jako instancyę dyscyplinarną.

Sąd okręgowy postanowił wykreślić adw. przys. Suligowskiego z listy adwokatów.

Z Jasnej Góry. Przeor klasztoru Jasnogórskiego O. Justyn Weloński od kilku dni poważnie zaniemógł na zdrowiu. Sędziwy wiek jego (ma 85 lat), budzi obawy; lekarze strzegą łoża chorego, obawiając się komplikacyj. W tych dniach wielebny przeor przyjął z rąk proboszcza parafii św. Barbary, ks. kanonika Nassalskiego, ostatnie Sakramenty. Choroba ta zaniepokoiła koła duchowieństwa i osoby świeckie, tembardziej, iż dotąd nie upatrzono następcy.

Oszustwa żydowskie. Od dłuższego czasu do gubernatora piotrkowskiego i policmajstra m. Łodzi napływały skargi, że w halach Tantaniego, w t. zw. „Gościnnym Dworze“ sprzedawana jest wydymana cielęcina, zabroniona surowo przez władze. Na skutek tego gubernator piotrkowski polecił dokonać rewizyi w 40 sklepach, jakie handlują cielęciną we wzmiankowanych halach na Starem Mieście. Zarządzona onegdaj rewizya trwała kilka godzin. Niektórzy żydzi zamknęli sklepy i uciekli. Policya siłą otworzyła sklepy, wezwawszy ślusarzy. We wszystkich sklepach skonfiskowano 426 sztuk bitych cieląt wartości z górą 5.000 rubli. Cielęta zabrano na furmanki. Wezwana komisya znalazła wydymaną cielęcinę szkodliwą dla zdrowia ludzkiego i zakwalifikowała ją do spalenia.

Z dziedziny wojskowości.

Katastrofa lotnicza. „Militärische Rundschau“ donosi, że porucznik Elsner wraz z towarzyszącym mu podoficerem ze szkoły afiatycznej wczoraj po południu o godz. 4 na lotnisku w Aspern spadli z aeroplanu i zginęli na miejscu.

Z marynarki francuskiej. Z Paryża donoszą, wedle sprawozdania ministra marynarki Monis, przedłożonego radzie ministrów, w warsztatach państwowych i prywatnych znajduje się w budowie 24 statków, a między nimi 7 dreadnoughtów, 3 kontrtorpedowce, 7 łodzi podwodnych, 1 statek awizowy, 1 łódź kanonierska, 1 statek dla przewozu ropy i 4 statki do zakładania min.

W roku zaś bieżącym będzie rozpoczętą budowa dalszych dziesięciu statków większych i mniejszych, a miedzy nimi 5 łodzi podwodnych.

Ze świata.

Pogrzeb ofiar katastrofy lawinowej. Z Trifoi donoszą, że odbył się tam uroczyście pogrzeb 14 ofiar lawiny. Mowę pogrzebową wygłosił między innymi komendant korpusu, gen. piech. Dankl. Wśród obecnych znajdowali się arcyks. Fryderyk, który złożył wspaniały wieniec, minister gen. piech. Georgi, namiestnik Tyrolu i t. d. Wśród telegramów kondolencyjnych był także od następcy tronu.

Groźny pożar. Z St. Louis donoszą, że znajdujący się tam gmach „Missouri Athletic Club“, padł wczoraj rano pastwą pożaru. Brak około stu mieszkańców gmachu. Zachodzi obawa, że zginęli. Dotąd wydobyto 7 zwłok. Wskutek szybkiego rozszerzania się pożaru mieszkańcy górnych pięter mieli odciętą drogę.

Wedle późniejszych doniesień, rannych jest osób 50, wielkiej liczby osób brak jeszcze. Rejestr mieszkańców gmachu wykazuje, że mieszkało tam 100 osób, ale przypuszczają, że w czasie pożaru znajdowało się tam jeszcze z jakich sto osób. Pożar powstał rano. Kiedy straż pożarna przybyła, mężczyni i kobiety ratowali się skacząc z górnych pięter na ulicę. Około 20 osób ratowało się ucieczką na dach niższego domu sąsiedniego. Gmach Klubu Atletycznego jest teraz kupą gruzów. Szkodę oceniają na milion dolarów.

Mianowania. Namiestnik przeniósł radcę namiestnictwa, Macieja Biesiadeckiego ze Lwowa do Podgórza i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 10, 11 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Roman Nitsch: O szerzeniu się chorób zakaźnych.

Dnia 12, 13, 17 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Józef Latkowski: O gruźlicy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. Po raz I-szy „Taniec przed zwierciadłem“ sztuka Franciszka de Curel.

Sroda. Brzydki Ferante“, komedya Sabatin Lopez.

Czwartek. „Taniec przed zwierciadłem“, sztuka Franciszka de Curel.

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Niedziela. „Mąż z loteryi“, krotochwila R. Johnson-Young'a.

Niedziela. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Poniedziałek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Wtorek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Z teatru.

„Brzydki Ferante“ komedya w 3 aktach Sebatina Lopeza.

Nie potrzeba chyba 3 aktowej sztuki na udowodnienie znanego wszystkim faktu, że brzydki mężczyzna może nietylko podobać się kobietom, ale potrafi nawet wzbudzić silne uczucia, zwłaszcza jeżeli jest człowiekiem inteligentnym, miłym i... bogatym. A jednak przykład Feranta nie jest przekonywujący. Bo pierwsza jego zdobycz jest, — jak sama o sobie mówi „ptasim mózgiem“, kobietą ograniczoną i pustą, która pada w objęcia szpetnego uwodziciela jedynie przez niezdrową ciekawość; — co się zaś tyczy uczuć Cecylii dla niego, wszelki sceptycyzm jest wskazany nawet po jej bardziej konwenansowem nie szczerem zaproszeniu Feranta do domu ojca — dla przyjęcia oświadczyn. Cecylia poślubi Feranta, ale niewątpliwie nie z miłości...

Właściwym psychologicznym problemem sztuki jest pytanie: dlaczego kobiety kochają? Pytanie w gruncie rzeczy zbyteczne, ale często zaciekawiające wobec zagadkowych nieraz wypadków dziwacznego wyboru. Autor nie kusi się, oczywiście, o rozwiązanie zagadki, tylko ilustruje aż nazbyt naocznie przykład kobiety, ulegającej mężczyźnie z ciekawości. Oprócz tego jest w sztuce niezbyt subtelnie wyrysowany typ mężczyzny, który pod maską szydercy, ironizującego własną brzydotę, kryje gorące pragnienie miłości. Postać ta, dobrze pomyślana w założeniu, nie została dostatecznie przez autora wyzyskana.

W ogólności wartość literacka komedyi jest minimalna, a dowcip jej niewyszukany i niezbyt oryginalny. Życie sceniczne zapewniła jej wyborna gra p. Adwentowicza i pan

Solskiej. P. Adwentowicz odegrał Feranta z ogromnym rozmachem, groteskowo i ironicznie, może trochę za nerwowo. W roli Armidy pani Solska roztoczyła cały urok swej finezyjnej kokieteryi.

Reżyserya bardzo przedwcześnie powierza p. Zółkowskiej role odpowiedzialne, — krzywdząc w ten sposób ją i publiczność.

Dział ekonomiczny.

Ogniska i bursy terminatorskie. Dowiadujemy się, że podania o subwencye na ogniska i bursy terminatorskie mają być przedłożone Ministerstwu robót publicznych najdalej w drugiej połowie marca, o ile odnośne zarządy liczą na subwencyonowanie ze strony tego Ministerstwa.

Zarządy ognisk i burs terminatorskich powinny zatem bezzwłocznie wnieść odnośne podania adresowane do Ministerstwa robót publicznych na ręce Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie.

Ogłoszenie w drugiej połowie lutego wezwania o wnoszenie podań jest ze strony Ministerstwa robót publicznych bezwarunkowo bardzo późne i życzyć by sobie należało, aby Ministerstwo robót publicznych na przyszłość dość wcześnie sfery interesowane o tem zawiadamiało.

Z muzyki.

Dwie produkcye, poświęcone polskiej twórczości muzycznej, wypadły w dwóch dniach ostatnich. Na niedzielnym poranku w sali kinoteatru „Uciecha" wystąpili ze swojemi kompozycyami młodsi kompozytorowie krakowscy: prof. Bolesław W a l e w s k i i p. Maryan T. R u d n i c k i; w poniedziałek znów wykonano na koncercie uczniów konserwatoryum szereg dzieł Nestora muzyki naszej, Dra W ł a d y s ł a w a Ż e l e ń s k i e g o.

P. Bolesław Walewski przywiązał się w twórczości swojej przeważnie do form wokalnych, pieśni chóralnej i solowej. Chór męski jest ulubionym przez niego aparatem wypowiadania się, aparatem, który zna wybornie. Czasami porucza zespołowi temu spełnienie efektów czysto instrumentalnych, w granicach jednak wokalności osiąga wszystko, co zdobyć pragnie zamiar artystyczny.

Najpoważniejszym utworem chóralnym p. Walewskiego jest „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego", realistycznie traktowana kompozycya o silnych konturach rytmicznych i melodyjnych i posępnym kolorycie. W pieśniach czuć, jakby rozmach operowy, który atoli w aryi z opery p. t. „Legenda" nie przejawił się tak dobitnie. Charakter muzyki młodego kompozytora jest na ogół zachowawczy. Prawdziwą szkodą dla rozwoju tego silnego talentu jest unikanie środków nowoczesnej techniki muzycznej, niepogłębianie inwencyi ze strony literackiej. Nie tylko pod oknem „lubej", co „balsamami" koi „katuszy", a „nocujących po przepaściach ma prowadzć.." (dokąd?), powinien stać dojrzały pieśniarz naszych czasów! Głęboko można być przekonanym, że za rozszerzeniem literackich zainteresowań prof. Walewskiego pójdzie i wzmożenie się inwencyi muzycznej, pieśń, szkicowo dotąd traktowana przez kompozytora, nabierze wyrazu i barwistości w akompaniamencie.

W pokrewnym stylu utrzymane są pieśni i chóry p. M. T. Rudnickiego, który na niedawno rozsądzonym konkursie „Lutni" odniósł nagrodę za subtelnie opracowany utwór chóralny. Z innej strony daje się nam poznać ten niezaprzeczony talent muzyczny w kompozycyi p. t. „Antoniusz i Kleopatra". Szereg ten ustępów muzycznych, nazwanych „suitą liryczną", napisał p. Rudnicki, jako ilustracyę do widowiska kinematograficznego. „Absolutnie" podana muzyka ta, mimo patronatu geniusza miejsca, traci połowę swej treści i plastyki wyrazu. Do ściśle muzycznego działania brak jej intensywności rytmicznej i kontrastyczności w tematach. Efektowna, na Puccinizmie wprawdzie wzorowana, wprawność melodyjna wynagradza niedostatki formalnej konstrukcyi, pomysłowo zaś wyszukany zespół instrumentalny świadczą, że, zakreślając sobie cele trwalsze, niż migawka kinematograficznej projekcyi, będzie umiał p. Rudnicki dla pomysłów swoich zająć słuchacza.

W wykonaniu, w całości artystycznem, odznaczyli się zarówno: pp. Ludwika Filipek-Jaworzyńska i Dr Alfred Jendl, Chór akademicki w świetnym składzie i zespół kameralny z p. A. Kopystyńskim na czele.

Dziwnego wdzięku nabrały kompozycye dyrektora Zeleńskiego w interpretacyi młodych wykonawców Konserwatoryum. Zadrgało w nich tyle życia, tyle ciepła owiało je, jakby treść nowa wessła w ich skończenie doskonałe formy. Na czoło produkcyi wysunęły się punkty, wypełnione grą pp. Lili D o b r z a ń s k i e j i Eugenii L o e g l e r ó w n e j. W sonacie na skrzypce i fortepian i kompozycyach solowych, nie adeptki konserwatoryum, ale dwie dojrzałe, mimo młodziutkiego wieku, artystki, przedstawiły się audytoryum.

Panna Dobrzańska jest rzadkiej zupełnie jakości talentem muzycznym; decyzya i energia, z jaką uderza smyczkiem w struny, mówią o żywiołowym temperamencie, który uzupełnienie swoje ma w liryzmie i wielkim wdzięku. Aby tak módz śpiewać, trzeba być muzykiem z natury; sama dobra, a w tym wypadku istotnie dobra szkoła prof. Wierzuchowskiego, nie wystarczyłaby.. Każda fraza odlana w jakiejś serdecznej formie, zaokrąglona misternie, ton wibrujący życiem, rytm hartowny, nuty podwójne czyste, s p i c c a t a elastyczne — czy trzeba czegoś więcej, aby zjawisku takiemu wróżyć wiele, bardzo wiele? Panna Loeglerówna ma w grze impet i rozwagę, daleko posuniętą technikę w pasażach i akordach, barwność uderzenia i zdrowe wyczucie intencyi kompozytora. Razem stanowią młode artystki zespół znakomicie rozumiejący się i zharmonizowany.

Poważnie przedstawił się, jak na młode siły, kwartet smyczkowy, złożony z pp. Kuryły, Chmielewskiego, Rakowskiego i Brandysa, w wykonaniu kwartetu A-dur Zeleńskiego Wł., szereg zaś pieśni z uczuciem odtworzyła panna Ada Weingartówna. Śpiewem Aldony z opery „Konrad Wallenrod" w interpretacyi p. M. Prosołowskiej, obdarzonej dźwięcznym sopranem lirycznym i chóru żeńskiego Konserwatoryum zakończył się wieczór, który między tą małą częścią świetnej twórczości Zeleńskiego a licznymi słuchaczami nawiązał nici nowego, żywego kontaktu. *Zdzisław Jachimecki.*

Morderstwo w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Drugi dzień rozprawy.

W drugim dniu rozprawy rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie Łyżwińskiego. Przewodniczący r. s. Dr Markiewicz zwraca uwagę na nieobecność obrońcy Łyżwińskiego Dra Drobnera. Wobec tego przewodniczący rozprawy nie rozpoczyna. Po Dra Drobnera posłano do domu.

Nareszcie zjawia się Dr Drobner i przewodniczący rozpoczyna przesłuchanie.

P r z e w. W dniu wczorajszym nie ukończyliśmy jeszcze wszystkich pytań. Cóż się stało z portfelem ś. p. Swiszczowskiego?

O s k. Kobrzyński i Gackiewicz go zabrali.

P r z e w. Czy Łyżwiński był w czasie zamachu nieprzytomny?

O s k. Nie, tylko zamroczony.

P r z e w. Cóż to było za zamroczenie?

O s k. Ja nie wiem.

Dr S t u d z i ń s k i. Kto panu pomagał pakować pieniądze?

O s k. Nikt. Sam pakowałem.

O b r. Dlaczego pan rzucił czapkę i ubranie do Wisły?

O s k. Widziałem, że tak robili moi towarzysze.

P r o k. Dr L a n g. Łyżwiński powiedział, że był zamroczony, a jednak wszystko pamięta, co się w krytycznej chwili działo.

Dr D r o b n e r. W rodzinie pańskiej są choroby, prawda? Proszę powiedzieć jakie?

O s k. Brat mój chory jest, często dostaje napadów.

P r z e w. Jak się brat nazywa?

O s k. Józef.

P r z e w. Czy podczas upadku w chwili krytycznej potłukł się oskarżony?

O s k. Nie.

P r z e w. Upadł więc pan na ś. p. Swiszczowskiego.

Na tem przesłuchiwanie Łyżwińskiego zakończono. Na salę wprowadza straż więzienna drugiego oskarżonego, Gackiewicza.

P r z e w. Zadaje oskarżonemu pytania odnośnie do przebiegu życia.

O s k. zeznaje, że skończył 1 klasę wydziałową, poczem poszedł do murarzy i zarabiał dziennie 1 K 50 h. W domu była bieda. Matka była praczką, w domu troje rodzeństwa. Ostatniemi czasy pracował u Jaziorańskiego przy ul. Sławkowskiej i pobierał $4\frac{1}{2}$ K dziennie.

P r z e w. Ile Gackiewiczowi zostawało tygodniowo dla siebie?

O s k. Jakieś 7 K.

P r z e w. Z kim z oskarżonych poznał się Gac. po raz pierwszy?

O s k. Ze Swierczyńskim.

P r z e w. A kiedy Łyżwińskiego?

O s k. W maju r. z., Krajewskiego poznałem przed 8 laty.

P r z e w. Gackiewicz był karany za kradzież dwukrotnie raz 3 tygodniowem raz 8 miesięcznem więzieniem. Dlaczego to robił Gackiewicz?

O s k. Nie miałem roboty a żyć musiałem.

P r z e w. Niestety, akty tego nie wykazują, jakoby to miało być z nędzy. Gackiewicz kradł fachowo. Kiedy oskarżony dowiedział się o Gebethnerze? Proszę nam to opowiedzieć.

O s k. Często pożyczałem pieniędzy od Łyżwińskiego. Razu pewnego, gdym chciał znów od niego pożyczyć, powiedział mi, że ma taki interes do zrobienia, na którym można zarobić. Było to w połowie sierpnia r. z. Wieczorem zeszliśmy się na plantach, skąd poprowadził mię Ł. na Rynek, gdzie mieliśmy oglądnąć księgarnię.

— Następnie poszliśmy na I piętro, skąd oglądaliśmy lokal. Potem poszliśmy do domu. Po paru dniach przyszedłem znów po pożyczkę do Ł., który pożyczył mi pieniędzy. Po paru tygodniach spotkaliśmy się wszyscy w Parku krakowskim, wtedy nie wiedziałem że do sprawy wtajemniczony jest Kobrzyński, w parku spytał mię Łyżwiński, co będzie z Gebethnerem. Odpowiedziałem wymijająco. W końcu oświadczyłem, że ja się od tej sprawy odłączam. Potem zgodziłem się i przygotowałem „szober" (drążek żelazny). Podczas roboty nadszedł Łyżwiński i powiedział, że drążek jest za lekki i trzeba będzie do środka rury nalać ołowiu. Drążek ten leżał później pod magazynem, bo trzeba go było zahartować.

P r z e w. Do czego?

O s k. Do podważenia kasy. Później dopiero zeszliśmy się i Łyżwiński doradzał, aby nie robić kradzieży, ale napad rabunkowy. Krajewski go popierał. Większość była za rabunkiem, wobec tego musieliśmy się zgodzić. Łyżwiński wybrał sobie sam stanowisko przy napadzie. Ja miałem stać na ulicy aż do załatwienia się z tym panem.

P r z e w. Jak to „załatwieniu się"?

O s k. Bo jak by krzyczał to mieli mu zakneblować usta. — Opowiada następnie, jak oczekiwano na Swiszczowskiego na Krowoderskiej i jak zanim szli aż do Rondla. Oskarżony opisuje to zgodnie z Łyżwińskim. Było to poraz pierwszy gdy zamach udaremniono. Łyżwiński napierał w dalszym ciągu, by rabunek prędzej wykonać. Wreszcie w dniu krytycznym Łyżwiński przyszedł do mnie i kazał mi być o 7 wieczorem pod „Szarą kamienicą"".

— Według planu — zeznaje dalej obwiniony — w chwili gdy miał Swiszczowski wchodzić do bramy miałem schodzić ze schodów i dla niepoznaki przywitać się z Krajewskim. Kiedy stałem w sieni usłyszałem szamotania. Przestraszony pobiegłem na podwórze. Później znów dostałem się do księgarni i nagle otrzymałem uderzenie drągiem w rękę. Nagle Łyżwiński zaświecił świeczkę Zauważyłem już wtedy w rękach jego kluczyki wyrwane nieboszczykowi. (Reszta zgodna z zeznaniami Łyżwińskiego). Gdy mieliśmy wychodzić, ktoś przechodził sienią więc się cofnęliśmy. Nieboszczyk leżał na ziemi i charczał.

P r z e w. Kto nieboszczyka przykrył?

O s k. Ja znalezionym fartuszkiem „empire".

P r z e w. Z tego wynika, że oskarżony nie przykładał wogóle ręki do morderstwa, zabierał tylko pieniądze, tak?

O s k. Tak.

P r z e w. Czy to prawda, że G. smarował się olejkiem lewandowym z obawy przed psem policyjnym, który tej woni nie lubi?

O s k. Ja miałem olejek ale nie na to.

P r z e w. Cóż Gackiewicza skłoniło do zbrodni.

O s k. Miałem matkę chorą, straciłem miejsce i miałem ubranie na wypłat. Nie miałem pieniędzy.

P r z e w. Wykazuje całą masę sprzeczności w zeznaniach Gackiewicza z innymi oskarżonymi, oraz z tym co zeznał w śledztwie.

W zeznaniach Gackiewicza udawał spokój i cynizm. Sprawę mordu i najdramatyczniejsze momenty opowiada z niezamąconem spokojem i obojętnością.

W końcu opowiada — że banda nabrała otuchy gdy przystąpił do „roboty" Krajewski, który miał należeć do P. P. S. i obrabował pociąg.

Na tem rozprawę przerwano na kilka minut o godz. 11 m. 30.

Po pauzie.

P r o k. Oskarżony zeznał, że nakrył fartuchem twarz nieboszczyka, tak?

O s k. Tak.

P r o k. Żona ś. p. Swiszczowskiego zeznała jednak, że głowa była owinięta w fartuch. Jak to oskarżony wytłumaczy?

O s k. Nie pamiętam. Bardzo możliwe.

Dr S z a l a y. Czy oskarżony rozmawiał kiedy ze Swierczyńskim co do podziału łupu?

O s k. Nigdy.

Dr S. Czy Swierczyński godził się na wasze plany?

O s k. Nie.

P r z e w. do Łyżwińskiego: Proszę powiedzieć do oczu Gackiewiczowi, że porozumiewał się ze Świerczyńskim.

Łyżwiński mówi to do oczu Gackiewiczowi.

Na tem przesłuchanie Gackiewicza ukończono. Na salę wprowadza dwóch dozorców Kobrzyńskiego, głównego sprawcę mordu.

O s k. opowiada swoje życie. Do 13 roku chodził do szkoły. Potem przenosił się z miejsca na miejsce. W Pruszkowie karany był więzieniem (6 tygodni). W roku 1904 za kradzież ukarano go 4-miesięcznem więzieniem.

Służył przy 93 p. p. w Rosyi. W Pruszkowie poznał Krajewskiego. Później jeszcze przeniósł się do Sosnowca. — W ostatnich czasach zarabiał około 20 rubli tygodniowo. Rodzicom płacił po 6 rubli tygodniowo. Do Krakowa przyjechał, uciekając przed manewrami rosyjskimi. Przyjechał tutaj tem bardziej, że ma wuja w Krakowie.

P r z e w. Kobrzyński opowiadał przecież, że uciekł z Francyi.

O s k. Tego nie opowiadałem.

P r z e w. A może tu wuja niema?

O s k. Mam to w metryce.

P r z e w. W metryce wujów niema.

W Krakowie pracował u Pisza na ulicy Karmelickiej, następnie u Markusa. Z Krajewskim poznał się przy pracy w bibliotece Jagiellońskiej. Następnie Krajewski zapoznał go z Gackiewiczem i Świerczyńskim. Na 2 i pół tygodnia zeszli się u Rittermana (szynk) Był tam także i Godula.

Następnie opowiada, jak namawiał go Krajewski „na robotę" u Gebethnera.

P r z e w. Jakże i gdzieście się umawiali?

O s k. W Parku umawialiśmy się co do „roboty", która miała przynieść 100.000 K. Zamiast Świerczyńskiego, miano posłać mnie.

Nagle wśród zeznań robi się Kobrzyńskiemu słabo. Woźny podaje mu wodę.

Po chwili odpoczynku Kobrzyński zeznaje na nowo i opisuje przygotowania do napadu, znane z przesłuchań poprzednich oskarżonych.

W dniu mordu zebraliśmy się pod Szarą kamienicą, poczem ruszyliśmy na ul. Krowoderską. — W sieni naprzeciw odwachu rozstawił posterunki Łyżwiński i dał mi w rękę drążek. Gdy Świszczowski wszedł, Łyżwiński pchnął mię na nieboszczyka i wtedy przypadkowo uderzyłem go w głowę.... (Poruszenie na sali). Po pierwszem uderzeniu Świszczowski cofnął się w tył. Łyżwiński wpadł na mnie i spytał: — Gdzie ten gawer jest? — Później krzyczał Łyżwiński na Gackiewicza, by trzymał ręce Świszczowskiemu. — Potem odsunąłem się pod drzwi.

P r z e w. Któż go bił?

O s k. Łyżwiński i Gackiewicz.

Dalsze zeznania zgodne z innymi. — Ja uderzyłem tylko raz — zeznaje dalej — zdaje mi się, że po uderzeniu oparł się o stół. Łyżwiński złapał go pod gardło i dusił. Na ziemię obalił nieboszczyka dopiero Gackiewicz.

P r z e w. Oskarżony nie bił Świszczowskiego brauningiem w głowę?

O s k. Nie. Nawet nie wiem jak wygląda. (Poruszenie).

P r z e w. Rzeczoznawcy zeznali, że oskarżony bił brauningiem w głowę Świszczowskiego. Były ślady przecież na głowie ofiary, właśnie od brauninga tego kalibru co miał Kobrzyński.

O s k. Ja przysięgam, że więcej razy nie biłem.

P r z e w. Chyba, że więcej było brauningów tego kalibru.

O s k. Były trzy małe brauningi i jeden duży pistolet repetierowy, dostarczony przez Krajewskiego.

Przewodniczący zarządza przerwę do godz. 4.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 marca).

Proces Bendasiuka i tow.

Lwów. (T. B.). W procesie o zdradę stanu na dzisiejszej rozprawie odczytywano dalej akt oskarżenia, co trwało do godz. 10 rano.

Przed przystąpieniem do przesłuchiwań, obrońca D u d y k i e w i c z postawił wniosek, aby w każdym dniu rozprawy odczytywano protokół z rozprawy dnia poprzedniego. Temu sprzeciwił się przewodniczący, jako sprzecznemu z procedurą. Następnie obr.: A l e k s i e w i c z żalił się, że w niektórych dziennikach pojawiły się tendencyjne sprawozdania, które mogą wpłynąć na sędziów przysięgłych. Przewodniczący odpowiedział, że na sprawozdania w pismach nie ma wpływu.

Przystąpiono do przesłuchania osk.: B e n d a s i u k a. — Nie poczuwa się on do winy. Zarzuca niejasność aktowi oskarżenia. Raz akt oskarżenia obwinia go, że dążył do oderwania Galicyi, a drugi raz, że prowadził organizacyę ludową.

Na to oświadczył przewodniczący, że akt oskarżenia jest prawomocny i że zupełnie jasno sprawę przedstawia.

Dalej oświadczył Bendasiuk, że rewizyę przeprowadzono u niego tylko w obecności ajenta policyjnego. Opowiadał o swej pracy zawodowej, że zarabiał około 300 K miesięcznie, jako dziennikarz. Z hr. B o b r i ń s k i m znał się tylko przelotnie, jako z prezesem rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności i uznaje jego działalność. Z W e r g u n e m prowadził korespondencyę tylko w roku 1909. Korespondencya ta odnosiła się tylko do wewnętrznych stosunków partyi. Dalej powiedział, że propagował w Galicyi jedność narodową w znaczeniu nie politycznem. Ta jedność narodowa powinna rozciągnąć się od Cisy, aż do Kamczatki. Od zasady tej nie odstąpi póki jego życia. Nie chodziło mu o oderwanie Galicyi, ale o to, aby był jeden język literacki rosyjski a nie było wielkorusów, małorusów i ugrorusów (węgierskich). Sam ani on, ani jego stronnictwo agitacyi za prawosławiem nie prowadziło. Najlepszym tego dowodem, że sam nie przeszedł na prawosławie, a jako agitator za prawosławiem musiałby przecież także na tę wiarę przejść.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę na pół godziny. Na rozprawę przybył dziś także korespondent turyńskiego dziennika „Stampa" Virginio Gajda z małżonką.

Ucieczka Svihy.

Praga. (Tel. wł.) Dr Szviha **wyjechał z rodziną z Pragi w niewiadomym kierunku.** W politycznych kołach twierdzą, że Szviha otrzymał od przyjaciół pieniądze, aby **wyjechał do Ameryki.** Jak słychać, zobowiązał on się już nigdy więcej do Czech nie powracać.

Adwokat, który miał zastępować go w procesie przeciw „Narodnym Listom", odmówił zastępstwa. Prawdopodobnie **wobec ujawnienia winy Szvihy, do procesu wogóle nie przyjdzie.**

Praga. (Tel. wł.) Przedłożone dowody stwierdzają, że Szviha od czterech lat był na usługach policyi i składał sprawozdania poufne.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego obradował wczoraj nad sprawą Szvihy. Przedłożone mu zostały dokumenty, stwierdzające winę Szvihy, które także znane są socyalistom narodowym czeskim.

Przyjaciel Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pos. Szviha był w zażyłej przyjaźni z pos. Stapińskim. Kiedy parlament zajmował się aferą Stapińskiego, do demonstracyi przeciw Długoszowi w parlamencie przyłączyli się narodowi socyaliści czescy, **na czele zaś stał Szviha.**

Obchody ku czci Szewczenki.

Lwów. (Tel. wł). Staraniem lwowskich Towarzystw ukraińskich, odbył się wczoraj we Lwowie jubileuszowy obchód ku czci Szewczenki, jako w 100 rocznicę jego urodzin. — Wśród gości znajdował się k s. M a k s y m i l i a n S a s k i, bawiący obecnie we Lwowie, prawie wszyscy posłowie ukraińscy; poseł Trylowski przybył w mundurze atamana Siczy. B y ł t e ż o b e c n y k o n s u l n i e m i e c k i.

Po odegraniu kantaty, przemówił pos. Eug. Oleśnicki, poczem połączone chóry wykonały kilka utworów ukraińskich. Na dalszy program złożyły się występy pianistki p. Dniestrzańskiej z Wiednia i Aleksandra Myszugi, oklaskiwanych gorąco. Prof. Bogdan Łepki z Krakowa wygłosił utwór p. t. „Błogosławiona niech będzie godzina".

Koncert był dzisiaj powtórzony.

Przesilenie parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zarówno ze strony rządu, jak i stronnictw czynione są usiłowania, **aby rozwikłać ciężką kryzys parlamentarną.** Przed południem odbyło się posiedzenie Narodowego Związku niemieckiego. O godz. 2 popoł. udali się przedstawiciele Związku do hr. Stürgkha na konferencyę.

Jak się dowiadujemy, o rozwikłaniu sytuacyi nie ma mowy, **brak bowiem dobrej woli u Czechów.**

Jutro zbiera się na posiedzenie prezydyum Koła polskiego, aby obradować nad sytuacyą parlamentarną. — Prezydyum odbędzie także konferencyę z hr. Stürgkhiem. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że żadne ze stronnictw chcących pracować, **nie znalazło sposobu do rozwikłania sytuacyi.** We czwartek nastąpi **odroczenie Izby.** Parlament przed jesienią się nie zbierze, a **najprawdopodobniej zostanie rozwiązany.**

Sprawy urzędnicze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Subkomitet komisyi dla spraw urzędników państwowych obradował dzisiaj nad protestem organizacyj urzędniczych w sprawie pragmatyki. Wybrano komitet z 4 członków, który jutro zda sprawozdanie o tym proteście.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze, kursy dobre.

Rosya mobilizuje.

Berlin. (Tel. wł.) „Köln. Ztg." podtrzymuje dalej swoje twierdzenie, **że Rosya się mobilizuje.** Ze strony rosyjskiej zaprzeczono tej wiadomości **bardzo słabo.**

Transporty węgla z Prus do Rosyi są jeszcze ciągle wstrzymane z powodu przewożenia **wielkich mas wojska rosyjskiego.**

Upadek socyalistów.

Berlin. (Tel. wł.). Na ostatniem posiedzeniu zarządu socyalistycznych stowarzyszeń zawodowych, stwierdzono, że od czerwca 1913 roku rozpoczął się **stały spadek ilości członków.** Oficyalnie wystąpiło ze stowarzyszeń **48 tysięcy członków, nieoficyalnie przeszło 100 tysięcy.**

Agrarne i parlamentarne reformy rumuńskie.

Bukareszt. („Ag. rum.") W Izbie odczytano wczoraj wśród oklasków projekt ustawy, zainicyonowanej przez parlament. Ustawa ta zawiera zmianę konstytucyi mającą na celu **przeprowadzenie reform agrarnych w ten sposób, żeby obecna dysproporcya między wielką własnością a małą została usunięta.** Rząd miałby być upełnomocniony do sprzedaży włościanom pod pewnymi warunkami ziem wielkiej własności za tanie z góry płatne odszkodowanie.

Projekt obejmuje dalej przeprowadzenie **reformy politycznej przez zniesienie obecnych ciał wyborczych i ustanowiene jednego ciała wyborczego** z reprezentacyą mniejszości i obowiązkiem wyborczym.

Wynik wyborów w Bułgaryi.

Sofia. (T. B.) Według urzędowych doniesień, **rząd ma zapewnionych 130 mandatów,** a spodziewa się zdobyć jeszcze kilka. „Związek chłopski" zdobył 50, demokraci 30 mandatów, socyaliści ponieśli wielkie straty.

Jeszcze o „home - rule".

Londyn. (T. B.). W Izbie gmin premier A s q u i t h oświadczył, że w razie uchwalenia „home-rulu" utworzonoby osobne władze administracyjne i szkolne w U l s t e r z e. — Mowca nie liczy na to, aby te propozycye chętnie przyjęto, ale prosi, aby je rozpatrzeć bez namiętności i dokładnie.

B o n a r L a w rzekł, że jeżeli to jest ostatniem słowem rządu, to położenie wydaje mu się bardzo poważnem. Jeżeli rząd obstaje przy tem stanowisku, to i postawa Ulsteru zostanie taką, jaką jest dzisiaj. Mowca żąda rozwiązania parlamentu albo referendum.

Nacyonalista R e d m o n d oświadczył, że jeżeli opozycya nie jest skłonną do zgody, to obowiązkiem rządu jest nadać przedłożeniom moc obowiązującą bez obawy przed pogróżkami opozycyi.

Walki z sufrażystkami.

Londyn. Na zebraniu sufrażystek w G l a s g o w i e pani Pankhurst wygłosiła podburzającą mowę, policya wtargnęła na salę i po walce z kobietami ujęła p. Pankhurst. **W walce kilka osób, między temi także kilku fukcyonaryuszy policyjnych odniosło rany.**

Bankructwo Meksyku.

Meksyk. (T. B.). W chwili otwarcia giełdy panowała zupełna deruta. Bankierzy miejscowi płacili 100 dolarów w srebrze za 356 dolarów w papierach, w prywatnych sprzedażach ceny jeszcze były niższe.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Stanisławowie Burligowie, z Winiar. Romualdowie Lenartowiczowie, z Warszawy. Aleksander Dąmbski, ze Lwowa. Ignacy Wilski, z Warszawy. Janina Zimmermanowa, ze Lwowa. Maryan Waligórski, z Ojcowa. Ignacy Passakas, z Witoldówki, (Bukowina). Tadeusz Gustowicz, ze Lwowa. Oskar Bondy, z Wiednia. Remigiusz Kamiński, z Dublan. Daniela Potokowa, z Będzina. Bela von Strasser, z Wiednia. Julian Sykała, z Cieszyna.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

2·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 8 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

[illegible]50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora. Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

[illegible]10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

[illegible]25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

[illegible]30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

[illegible]0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61[illegible] do Tarnowa.

7·4[illegible] wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

3·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 3[illegible] z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.